

# Iwona Bogucka

---

## Funkcja jako relacja

---

Folia Philosophica 15, 135-145

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Można zgodzić się z poglądem, że teorie naukowe nie rodzą się w próżni ideowej, filozoficznej, że są bądź twórczą kontynuacją, bądź – być może nawet częściej – krytyczną reakcją na teorie wcześniejsze<sup>1</sup>. Również funkcjonalizm, cokolwiek termin ten w naukach społecznych może oznaczać – teorię, metodę, paradygmat czy tylko specyficzny język, bywa postrzegany jako coś, co wpłynęło na te nauki w sposób je rewolucjonizujący. Stawiający pytanie o źródło funkcjonalizmu w naukach społecznych wskazują na takie jego inspiracje, jak:

- zainteresowanie powrotem do badania „realnego” życia społecznego;
- odwrót od myślenia historyczno-ewolucjonistycznego i opozycja w stosunku do niego;
- poszukiwanie innych niż monokausalne sposobów wyjaśniania<sup>2</sup>.

Ten „funkcjonalistyczny zwrot” w naukach społecznych bywa przy tym niekiedy łączony z neokantowską propozycją zastąpienia w filozofii tradycyjnego podejścia „substancjalnego” myśleniem „funkcjonalnym”, wprowadzenia w miejsce pojęcia „substancja” pojęcia „funkcja”. To przeciwstawienie funkcjonalizmu substancjonalizmowi niektórzy autorzy przywołują przy okazji tekstów poświęconych funkcjom prawa. Intrygująca jest zatem kwestia czy, a jeśli tak, to w jakiej relacji pozostaje to pojęcie funkcji do twierdzeń o funkcjach prawa? Ze względów klasyfikacyjnych wchodzące tutaj w grę pojęcia „funkcja” i „funkcjonalizm” proponuję nazwać wstępnie „filozoficznymi”.

<sup>1</sup> Por. K. Popper: *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*. Warszawa 1992, s. 330 i nast.; J. Turner, A. Maryanski: *Functionalism*. Menlo Park-Reading-London-Amsterdam-Don Mills-Sydney 1979, s. 1.

<sup>2</sup> J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. T. 2. Warszawa 1983, s. 695 i nast.; T. W. Bechtler: *Der Soziologische Rechtsbegriff. Eine systematische Darstellung*. Berlin 1977, s. 102.



IWONA BOGUCKA

Funkcja  
jako relacja



1. Punktem wyjścia funkcjonalizmu w zasygnalizowanym znaczeniu, tj. funkcjonalizmu „filozoficznego”, jest odrzucenie wizji świata statycznego, związanej z arystotelesowską tradycją, na rzecz wizji rzeczywistości dynamicznej, rzeczywistości będącej systemem<sup>3</sup>. Tym, co się neguje, jest wywodząca się od Arystotelesa teoria rzeczywistości i związane z nią problemy definiowania pojęć. Teoria ta ściśle wiąże się z koncepcją kategorii wszystkiego, co jest. Jedną z dziesięciu wyliczanych przez Arystotelesa kategorii są istotności, czyli *s u b s t a n c j e*, pośród których wyróżnia on pierwsze, czyli indywidualne (jak *Sokrates*), oraz wtóre, czyli uniwersalia, powszechniki (jak np. *człowiek*). Kategoria substancji wtórych, uniwersaliów jest szczególnie ważna w porównaniu z pozostałymi. Według Arystotelesa bowiem nauka ma na celu wykrywanie istoty powszechników, owych bytów ogólnych, tkwiących w bytach indywidualnych, dążąc tym samym do określenia tych bytów, do ich definicji realnych, które polegają na wskazaniu powszechnika ogólniejszego niż definiowany, a zarazem jak najbliżej po nim następującego w gradacji naturalnej uniwersaliów coraz ogólniejszych oraz na wskazaniu takiej cechy swoistej, która wyodrębnia zakres powszechnika definiowanego z zakresu owego powszechnika ogólniejszego. Musi to być przy tym nie byle jaka cecha swoista, lecz cecha istotna. W teorii definicji realnej Arystotelesa powszechnik definiowany nosi nazwę gatunku, powszechnik ogólniejszy – nazwę rodzaju, a cecha wyróżniająca – nazwę różnicy gatunkowej (terminologia znana z maksymy: *definitio fit per genus et differentiam specificam*)<sup>4</sup>. U podstaw Arystotelesowskiej koncepcji klasyfikacji leżą ontologiczne założenia realnego istnienia najogólniejszych rodzajów przedmiotów i najniższych, niepodzielnych gatunków oraz obiektywnej hierarchii rodzajów i gatunków. Ilustracją tej klasyfikacji jest tzw. drzewo Porfiriusza, przedstawiające hierarchiczny porządek kolejnych rodzajów i gatunków od najniższego rodzaju aż do najwyższych gatunków<sup>5</sup>. W przedstawionej teorii ontologia zazębia się z semantyką. Wyróżnione kategorie bowiem nie są właściwie jakimiś działaniami wszystkiego, co jest, lecz są raczej sensami, znaczeniami różnego rodzaju orzeczników lub orzeczeń. Poszczególne z dziesięciu wyróżnionych kategorii wyróżnia się wedle rozmaitych pytań, na które odpowiedziami są zdania zawierające ich znaki słowne jako orzeczenia lub orzeczniki. Pytanie o substancję brzmi: *C o?*<sup>6</sup>

<sup>3</sup> Należy przy okazji zauważyć, że niektórzy autorzy już w XVII stuleciu znajdują zwiastuny tak rozumianego funkcjonalizmu właśnie w próbach przelamywania wywodzącego się od Arystotelesa modelu „wszystkiego, co jest”. Por. na ten temat M. A b r a h a m s o n: *Functionalism*. Englewood Cliffs, N. Y. 1978, s. 7.

<sup>4</sup> Por. A r y s t o t e l e s: *Dzieła wszystkie*. Warszawa 1990, T. 2: *Metafizyka*, s. 695 i 718–746 (tam o istocie rzeczy i definicji) oraz T. 1: *Kategorie*, s. 34–40.

<sup>5</sup> Por. *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 284–285.

<sup>6</sup> Por. A r y s t o t e l e s: *Kategorie...*, s. 38: „Wydaje się, że wszelka substancja oznacza pewne »to«.”

Takie stanowisko, zwłaszcza w dziedzinie definiowania pojęć zostało pod wpływem myśli kantowskiej poddane krytyce. Jej manifestem jest praca E. Cassirera pod znamienym tytułem *Substanz- und Funktionsbegriff*<sup>7</sup>. Przewrót, jaki zdaniem jej autora dokonał się w nauce na przełomie wieków, znajduje swoje odbicie również w logice formalnej, w której zmiany mają wpływ także na metody nauk przyrodniczych. W podjętych próbach reformy logiki dąży się do odwrócenia tradycyjnego porządku stawiania problemów, umieszczając teorię sądenia przed teorią pojęć. W tradycyjnej, Arystotelesowskiej logice (będącej odbiciem Arystotelesowskiej metafizyki) koncepcja natury i podział bytów poprzedzają natomiast koncepcję fundamentalnych form myślenia. Podstawowe założenia tradycyjnej teorii pojęć tak współgrają z potocznym poglądem na świat, że w sposób oczywisty są uważane za adekwatne. Rzeczywistość zdaje się potwierdzać zarówno niewyczerpaną wielość rzeczy, jak i zdolność rozumu do wyboru z tej wielości poszczególnych grup bytów o cechach wspólnych. Gdy zbierzemy przedmioty, które charakteryzuje posiadanie pewnej wspólnej cechy w klasy i powtórzmy ten proces na kolejnych wyższych poziomach, wtedy wprowadzamy przejrzystość i porządek. Podział bytów jest wtenczas stosowny do serii faktycznych podobieństw poszczególnych rzeczy. Pojęcia nie wydają się tutaj czymś zewnętrznym do zmysłowej rzeczywistości, lecz tworzą część tej rzeczywistości. Jednakże zdaniem E. Cassirera w miarę grupowania pojęć rozszerzający się zakres pojęcia koresponduje z postępującym jego uogólnianiem, tak że ostatecznie najbardziej ogólne pojęcie, jakie można utworzyć, nie ma żadnej określonej treści. „Pojęciowa piramida, którą tworzymy w ten sposób, osiąga swój szczyt w abstrakcyjnym »TO«, pod które podpadają wszelkie możliwe byty, lecz które jednocześnie nie ma swojego specyficznego znaczenia [...]. Jeżeli ostateczny cel tej metody budowania pojęć jest właściwie pusty, cały proces prowadzący do niego musi budzić podejrzenia” – konkluduje krytyk<sup>8</sup>.

Celem zaprezentowanego procesu porównywania i grupowania bytów stosownie do ich podobnych właściwości jest odkrycie jakiejś realnej „istoty rzeczy”. W opozycji do tego stanowiska, pozostającego pod wpływem pojęcia substancji, proponuje się „logikę matematycznego pojęcia funkcji”, stosowaną bynajmniej nie tylko w matematyce<sup>9</sup>. To „matematyczne pojęcie funkcji” to „szczególnego rodzaju relacja zachodząca między elementami dwóch zbiorów (niekoniecznie różnych). Funkcją określoną na elementach zbioru  $X$  i o wartościach zbioru  $Y$  nazywamy każdą relację jednoznaczną, której dziedzinę stanowi zbiór  $X$ , a przeciwdziedzina jest zawarta w zbiorze  $Y$ .” O takiej funkcji mówimy, że „przyporządkowuje każdemu elementowi zbioru  $X$  pewien (dokładnie jeden, zgodnie z definicją relacji

<sup>7</sup> E. Cassirer *Substanz- und Funktionsbegriff*. Berlin 1910.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 4-6.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 21.

jednoznacznej) element zbioru  $Y$  lub że przekształca (odwzorowuje) zbiór  $X$  w zbiór  $Y$ ". Notacja wygląda tradycyjnie  $y = f(x)$ <sup>10</sup>.

Substancjalizm – zauważa inny autor – przyjmuje istnienie tylko jednego rzeczywistego świata, funkcjonalizm natomiast – istnienie wielu możliwych światów<sup>11</sup>. Świat nie jest w nim pojęciem „bytowym”, lecz pojęciem relacyjnym. Wysiłki poznawcze skierowane są nie na sprowadzenie złożoności do jedności, ale na uporządkowanie tej różnorodności według różnych kryteriów. I tak, na przykład malarstwo ma wyczerpywać świat kolorów, muzyka świat tonów, a każdy z nich, nie będąc wyłączością, stanowi jednak całość. Tak jak punktem wyjścia myślenia substancjalnego jest byt, tak funkcjonalnego – pojęcie funkcji jako pewnej relacji. „Funkcja jest zależnością między dwiema wielkościami tego rodzaju, że zmiana jednej wielkości pociąga za sobą zmianę drugiej. Formalnym wyrazem tej relacji jest zapis  $y = f(x)$ .”<sup>12</sup>

W kwestii budowania pojęć należy zauważyć, że nie zależą one od substancji, lecz od relacji. Pewne  $a$  nie jest zawsze i we wszystkich okolicznościach niezmiennie  $a$ , lecz w stosunku do jakiegoś  $b$  może być  $c$ . Tak na przykład pewna wielkość  $A$  w stosunku do  $B$  jest drzwiami, które jednak po zdjęciu z zawiasów, położeniu na dwóch klockach i nakryciu obrusem stają się w stosunku do krzesła  $C$  stołem i wszystko to bez zmiany jakiejś swojej substancji, a jedynie przy zmianie sposobu działania<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> *Mała encyklopedia logiki*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 59. Por. też *The Fontana Dictionary of Modern Thought*. London 1977, s. 250: „Funkcja to fundamentalne pojęcie w matematyce używane wówczas, gdy pewna wartość jest traktowana jako zależna od lub zdeterminowana przez inne wartości. Funkcja  $f$  jakiegoś argumentu ma określony zbiór  $X$  jako swoją domenę i zbiór  $Y$  jako swoją przeciwdomenę. Przypisuje ona każdemu argumentowi  $x$  w zbiorze  $X$  określoną wartość  $y$  ze zbioru  $Y$ ; wyrażane jest to zapisem  $y = f(x)$ ”; *Dictionary of Philosophy*. Maryland 1983, s. 128–129: „W matematyce i logice funkcja jest prawem korespondencji między uporządkowanym zbiorem  $n$ -podmiotów (nazywanych argumentami funkcji lub wartościami niezależnych zmiennych) a innym przedmiotem (wartością funkcji lub wartością zależnej zmiennej) takiego rodzaju, że dając jakiś uporządkowany zbiór  $n$ -argumentów, które należą do określonej domeny, wartość funkcji jest jednoznacznie określona”; P. F o u l q u i e: *Dictionnaire de la langue philosophique*. Paris 1982, s. 284: „Funkcja to relacja między dwiema zmiennymi. Zmienna  $x$  jest funkcją jakiejś innej zmiennej wtedy, gdy wielkość jednej zależy od zmian wielkości drugiej.” Por. też G. B e r g m a n n: *Purpose, Functions, Scientific Explanation*. „Acta Sociologica” 1962, Vol. 5, s. 228. Jego zdaniem nieproblematyczne pojęcie funkcji to pojęcie matematyczne, w którym „wartość jakiejś zmiennej w późniejszym stanie zależy od funkcji lub jest funkcją wartości wszystkich zmiennych poprzedniego stanu.”

<sup>11</sup> M. B o t t - B o d e n h a u s e n: *Formatives und funktionales Recht in der Gegenwärtigen Kulturkrise*. ARSP 1926, Beiheft 20, s. 24.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 25. Wobec bezpośredniego nawiązywania do obecnego w większości słowników „matematycznego” rozumienia terminu funkcja wypada zrezygnować z wprowadzonego wcześniej (z zastrzeżeniem tymczasowości) pojęcia funkcji „filozoficznej”, gdyż funkcjonalizm „filozoficzny” posługuje się pojęciem funkcji tradycyjnie nazywanym „matematycznym”. Ciągłe zasadne wydaje się natomiast wyróżnianie funkcjonalizmu „filozoficznego” na oznaczenie stanowiska filozofii neokantowskiej, w celu odróżnienia go od rozmaitych wersji funkcjonalizmu związanego z naukami biologicznymi i społecznymi.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 29. Autor ten przytacza jeszcze inny przykład – przykład lampy ilustrujący punkt widzenia, który nie zależy od jakiegoś konkretnego bytu „lampa”, lecz od sposobu działania, funkcjonowania – coś działa jak lampa, a zatem i żarówka, w pewnych sytuacjach będąca warunkiem działania lampy, w innych sama spełnia funkcję lampy, czyli: „jest” lampa.

Ten funkcjonalizm, którego główne założenia zostały zreferowane, w historycznej perspektywie jest zbiorem propozycji o charakterze metodologicznym, które nie zdobyły na trwale dominującej pozycji w nauce. W szczególności założenia tego funkcjonalizmu nie zdyskwalifikowały i nie wyrugowały z nauki krytykowanego podejścia „substancjalnego”. Podobnie jak każdy nowy pomysł, wpłynęły modyfikująco na charakter stawianych pytań i udzielanych przez naukę odpowiedzi. Modyfikacja ta polegała między innymi na rozszerzeniu, uwzględnieniu w badaniach naukowych uwarunkowań i zmian badanego obiektu od całego kontekstu badawczego. To rozszerzenie perspektywy myślowej pozwoliło uciec od stawiania pytań o istotę, naturę obiektów jako najistotniejszych dla procedury wyjaśniania.

2. W filozofii prawa motyw przeciwstawienia funkcjonalizmu substancjalizmowi również jest obecny<sup>14</sup>. Ten funkcjonalizm „filozoficzny” wiąże się z filozofią neokantowską. S. Marck w swej polemicznej i krytycznej wobec tego funkcjonalizmu pracy *Substanz- und Funktionsbegriff in der Rechtsphilosophie* wskazuje, że w „neokrytycznej filozofii prawa hasłem stało się przeciwstawienie substancjalizm – funkcjonalizm”<sup>15</sup>. Również inny autor zwraca uwagę, że w odniesieniu do prawa mówi się o funkcji w sensie przeciwstawnym do określanego mianem „substancja”. Podkreśla on, że substancjalizm był metodą myślenia filozoficznego dotyczącą koncepcji rzeczy i świata, a zastąpienie pojęcia substancji pojęciem funkcji nastąpiło w szczególności na skutek neokantowskiej teorii poznania, w której „triumfuje czyste myślenie, relacja myślowa do przedmiotów”<sup>16</sup>. Chodzi tu oczywiście o pojęcie funkcji w cytowanym znaczeniu relacji, zależności między dwiema wielkościami, tradycyjnie wyrażanej zapisem  $y = f(x)$ , czyli o tzw. matematyczne pojęcie funkcji.

Również tutaj, w stosunku do prawa, punktem wyjścia funkcjonalizmu jest przyjęcie poglądu, że rzecz nie ma „natury”, „istoty” czy „realności” leżących u podstaw jej działania i niezależnych od jej relacji do innych rzeczy, że „istota”, „natura” rzeczy są jej przejawami, jej efektami, jej relacjami z innymi rzeczami i że jakieś „to” jest niczym lub co najwyżej punktem w logicznej przestrzeni, możliwością zaistnienia<sup>17</sup>. Podobnie dla innego autora myślenie naukowe jako myślenie funkcjonalne jest czasową perspektywą, w której życie człowieka nie jest

<sup>14</sup> Por. T. W. Bechtler: *Der Soziologische...*, s. 102-103; W. Krawietz: *Das positive Recht und seine Funktion. Kategoriale und methodologische Überlegungen zu einer funktionalen Rechtstheorie*. Berlin 1967, s. 39-43; L. L. y Lacambra: *Les Fonctions du droit. (Introduction generale)*. ARSP 1974, nr 8, s. 1-2; M. Bott-Bodenhausen: *Formatives...*, s. 22-29; M. Abrahamson: *Functionalism...*, s. 7; F. S. Cohen: *Transcendental Nonsense and the Functional Approach*. „Columbia Law Review” 1935, No. 6, s. 7; S. Marck: *Substanz- und Funktionsbegriff in der Rechtsphilosophie*. Tübingen 1925, s. 1-3.

<sup>15</sup> S. Marck: *Substanz...*, s. 1.

<sup>16</sup> L. L. y Lacambra: *Les Fonctions...*, s. 1.

<sup>17</sup> F. S. Cohen: *Transcendental...*, s. 7.

określane jako „wieczna substancja”, lecz jako „następstwo zdarzeń”. Klasyczna tradycja odnosi zmiany do koniecznych praw i niezmiennej substancji, przedstawia każdą zmianę jako wyraz niezmienności, każdą aktywność jako przejaw substancji. Odpowiednio podejście funkcjonalne „jest przeciwstawiane filozoficznej tradycji myślenia substancjalnego, aby podkreślić element relacji i działania w przeciwieństwie do trwania i substancji, element genezy i rozwoju – w przeciwieństwie do jakiegoś wewnętrznego charakteru, transformację przeciwstawiając trwałym formom, zmienne wzory – statycznej organizacji. Takie pojęcie funkcji stanowi zasadnicze narzędzie naukowej interpretacji i wyjaśniania” – konkluduje cytowany autor<sup>18</sup>.

W nauce prawa oznacza to wypowiedzenie się przeciwko reistycznemu rozumieniu pojęć prawnych, kiedy to traktuje się te pojęcia jak wielkości dane, nie podlegające weryfikacji. W prawoznawstwie również ma chodzić o „rozbicie prawniczych atomów i powiązanie ich według zasad nowoczesnej fizyki w funkcje”<sup>19</sup>. Także pojęcie samego prawa wedle funkcjonalnego podejścia winno nam być dane nie przez substancję, lecz relację. Jako autorów, którzy w swych pracach prawo definiują jako relację, wymienia się: R. Stammlera, J. Bindera, G. Del Vecchia i H. Kelsena (choć zauważa się, że w przypadku trzech pierwszych w trakcie ich ewolucji intelektualnej pojawiają się pewne niuanse substancjalne)<sup>20</sup>. „Przewyciężenie ontologicznego pojęcia rzeczy przez pojęcie relacji jest właśnie kierunkiem oddziaływania krytycznej teorii poznania w filozofii i nauce” – pisze S. Marck i zauważa, że również w filozofii prawa i państwa neokrytycyzm wprowadził pojęcie relacji przeciwko wszelkiego rodzaju „ontologizmom”, a za czołowe postacie tego ruchu uważa R. Stammlera, J. Bindera i H. Kelsena<sup>21</sup>. Do czołowych postaci tak rozumianego funkcjonalizmu w nauce prawa tych samych zalicza też inny autor<sup>22</sup>.

Należy przy tym zauważyć, że sprowadzając samo pojęcie prawa do relacji i definiując funkcję jako relację, otrzymujemy utożsamienie prawa z funkcją. W przyjętej konwencji prawo już nie tyle ma jakieś funkcje (do jakiej to terminologii przyzwyczaili nas funkcjonalizm „socjologiczny”), ile prawo jest funkcją.

**3.** Kolejną kwestią, jaka w związku z tym wymaga wyjaśnienia, jest ustalenie, o relację czego do czego, o zależność między czym a czym może chodzić, gdy definiuje się funkcję (i prawo) jako relację?

Można zauważyć, że w przypadku przyjęcia pojęcia funkcji jako relacji  $y = f(x)$  zarysowują się dwa stanowiska.

Jedno z nich konsekwentnie czerpie z metodologicznych założeń filozofii neokrytycznej i w prawoznawstwie tradycyjnie łączone jest z powołanymi już

<sup>18</sup> W. Krawietz: *Das positive...*, s. 39-40.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 43 i cytowana tam literatura.

<sup>20</sup> L. L. y L a c a m b r a: *Les Fonctions...*, s. 1. Por. też S. M a r c k: *Substanz...*, s. 2.

<sup>21</sup> S. M a r c k: *Substanz...*, s. 1.

<sup>22</sup> T. W. B e c h t l e r: *Der Soziologischer...*, s. 102.

nazwiskami H. Kelsena, R. Stammlera, J. Bindera, G. Del Vecchia. Jednocześnie najczęściej wskazywane jest jako to, które nie ma związków ze współczesnymi tendencjami funkcjonalistycznymi w socjologii i antropologii.

Drugie z wyłaniających się stanowisk koncentruje się nie na badaniu relacji wewnątrzprawnych na płaszczyźnie wyróżnionej sfery powinności, między elementami homogenicznymi, lecz na badaniu relacji między elementami tak heterogenicznymi jak prawo i społeczeństwo, faktyczne zachowania ludzkie.

**3a.** Krytyczny racjonalizm i logicyzm realizowany w nauce prawa najpełniejszy wyraz znajduje w założeniach czystej nauki prawa w rozumieniu teorii H. Kelsena i w myśli tego autora otrzymał najpełniejszy, a zarazem najbardziej konsekwentny wyraz, podczas gdy inni autorzy, którzy również przyjęli ten sam metodologiczny punkt wyjścia, został zarzucony na skutek wprowadzenia do ich teorii różnych założeń etycznych<sup>23</sup>.

W naukach przyrodniczych relacjonistyczne dążenia kierują się przeciwko substancjalnemu pojmowaniu takich pojęć, jak „rzeczowo-realne pojmowanie substancji”, także – cech i rzeczy, materii i energii. W nauce prawa zaś relacjonistyczne dążenia obierają sobie za przedmiot takie podstawowe pojęcia prawoznawstwa, jak „podmiot prawa”, „prawo publiczne”, „prawo prywatne”, „osoba fizyczna”, „osoba prawna”, których definicje mają być przemienione z substancjalnych w relacyjne. Funkcjonalizm (tak pojmowany) w nauce prawa wyraża się przeto zasadniczo w „racjonalistycznym prymacie metody i formy przeciwko »oczywistościom« empirycznej treści”. Jak zauważa S. Marck, w nauce prawa może to oznaczać tylko prymat specyficznych form prawnych przed społeczną treścią. Funkcjonalizm w nauce prawa musi być świadomym formalizmem, odejściem od danych społeczno-empirycznych do podejścia jurydyczno-formalnego. Za jedyne zadanie nauki prawa uznaje się wtedy czystą formę myślenia prawniczego, postuluje się ściśle oddzielenie pojęć prawnych od socjologicznych czy etycznych, sposobów analizy polityczno-historycznej od prawnej, etyczno-politycznych postulatów od formalnej „logiki” prawniczej<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> S. Marck: *Substan...*, s. 2. Por. też H. Kelsen: *God and the State*, „Logos” 1922/1923, No. 11 s. 284. Cyt. za: H. Kelsen: *Essays in Legal and Moral Philosophy*, Dordrecht – Boston 1973, s. 81–82: „This purely legal theory of the state, which gets rid of the idea of a state distinct from law, is a stateless theory of the state. And however paradoxical it may sound, it is only by means of it that legal and political theory first push forward from the level of teleology into the ranks of modern science. The concept of the state evolved by the older political and legal theory stands epistemologically – like the concept of God – on a par with the concept of the soul in the old psychology, or the concept of force in the old physics. The state as a person could equally well be called the soul of the law or the force of the law. Like God, soul and force, it is a substance-concept. Since modern science seeks everywhere to dissolve substance into function, and has long since thrown the concept of the soul overboard, along with that of force, modern psychology has become a soulless theory of the soul, and modern physics a forceless theory of force. And if the absorption of the concept of a supernatural God by the concept of nature was the presupposition [...] so likewise is the reduction of the supralegal concept of the state to the concept of law the precondition for the development of a genuine science of law, as a science of positive law purified of all natural law.”

<sup>24</sup> S. Marck: *Substan...*, s. 3.



Dopiero takie radykalne usunięcie wszystkich elementów etyczno-idealistycznych z podstawowych pojęć nauki o państwie i prawie, widoczne np. w czystej teorii H. Kelsena, transponuje pojęcie prawa z substancji w relację<sup>25</sup>. Typowe dla takiego „funkcjonalistycznego” stanowiska jest np. pojęcie osoby prawnej jako zespołu relacji określonych prawem.

Jak się zauważa, taki funkcjonalizm konsekwentnie zmierza do formalizmu, a antysubstancjalizm wyraża się nie tylko w „dereifikacji” pojęć, lecz także w odróżnianiu materii badawczych, odróżnianiu sfery społecznej treści prawa od czystej potencjalności, będącej domeną nauki prawa. Ten formalizm zda się jeszcze bardziej radykalny niż logiczny funkcjonalizm E. Cassirera, zorientowany wszak na pojęcia matematyki, dotyczący problemów formalnych i będący czystym tworzeniem metody<sup>26</sup>.

Skutki przyjęcia w nauce prawa założeń opisanego funkcjonalizmu „filozoficznego” są krytykowane i odrzucane przez autorów posługujących się w dziedzinie prawoznawstwa pojęciem funkcji, ale przyjmujących zupełnie inne założenia metodologiczne i ontologiczne, założenia zwracające się ku... odrzucanemu poprzednio substancjalizmowi. Twierdzą oni, że nie tylko w nauce prawa, ale we wszystkich naukach pojawia się moment substancjalny wyrażający się w nietworzeniu pojęć w ramach metody. Niektórzy z nich – jak np. N. Luhman – podkreślają pozytywność bytu przez hipotezę jedności i jedyności rzeczywistego, danego świata, afirmując realizm świata<sup>27</sup>.

S. Marck w swojej pracy, która jest krytyczną analizą zastosowania funkcjonalnej metody w nauce prawa, pisze, że konstrukcja jurydyczna oznacza coś innego niż matematyczna, a zatem „logicyzm w nauce prawa w sposób konieczny popada w abstrakcyjny formalizm odizolowany od społecznej rzeczywistości”<sup>28</sup>.

Tym, za czym tęskni większość autorów, jest właśnie jakaś „społeczna rzeczywistość”, mająca być punktem odniesienia i probierzem istnienia, wartości i skuteczności prawa. Każdy, kto zetknął się choćby z pojedynczymi wypowiedziami o prawie w stylizacji funkcjonalnej, w kategoriach funkcji, z łatwością zauważy, że prawo jest w nich traktowane nie jako autonomiczny system, lecz jako element systemu szerszego – społeczeństwa, społeczności, rzeczywistości społecznej.

Pojęcie funkcji jako relacji w znaczeniu tu przedstawionym nie ma zastosowania do większości, jeśli nie do wszystkich twierdzeń o funkcjach prawa, gdyż nie o taką relację piszącym najczęściej chodzi.

**3b.** Według drugiego z możliwych do wyróżnienia stanowisk elementami, które pozostają w zależności (funkcja), są prawo i rzeczywistość społeczna. Rozważanie tej relacji traktowane jest wtedy jako główne zadanie nauki prawa. Jak pisze jeden z autorów, rozważanie tej relacji funkcjonalnej ma immanentnie prawniczy

<sup>25</sup> L. L. y L a c a m b r a: *Les Fonctions...*, s. 2.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> S. M a r c k: *Substanz...*, s. 4.

charakter, tzn. należy do zakresu nauki prawa, ponieważ „każde prawo [...] zajmuje stanowisko wobec ludzkiego życia i dlatego pozostaje do ludzkiego porządku w pewnym funkcjonalnym stosunku, przeto nauka prawa nie powinna tej relacji prawa do społecznej rzeczywistości, jako metaprawnej czy wręcz irrelevantnej, pozostawiać innym dyscyplinom”<sup>29</sup>. W konwencji funkcjonalnej relacja ta przedstawiana bywa najczęściej w postaci twierdzenia, iż „prawo jest funkcją życia społecznego, to znaczy zmiany życia społecznego pociągają w postaci skutku zmiany istniejącego prawa”<sup>30</sup>. Szerzej, uwzględniając możliwość oddziaływania odwrotnego, ujmuje tę relację inny autor pisząc, że stosunek między prawem i społeczną rzeczywistością ujmowany w twierdzeniu, że prawo jest funkcją życia, można uzupełnić twierdzeniem, że życie jest funkcją prawa, bo prawo determinuje ludzkie zachowania<sup>31</sup>. Ta pozorna symetria bywa zakłócana, gdy za przedmiot funkcjonalnego prawoznawstwa uważa się, z jednej strony, „analizę prawa jako determinanty ludzkich zachowań”, a z drugiej – „analizę prawa jako funkcję zachowań sądowych”<sup>32</sup>. Dysproporcja polega na tym, że jeśli chodzi o analizę wpływu społecznej rzeczywistości na prawo, uwzględnia się tylko wpływ zachowania organów sądowych, co stanowi między innymi dowód na to, że tzw. funkcja matematyczna, funkcja-relacja w naukach społecznych nie sprowadza się do przedstawienia prostego zapisu empirycznych zależności, choćby ze względu na fakty doboru poszczególnych elementów tej relacji.

Wskazuje na to np. R. Firth w swym tekście poświęconym pojęciu funkcji, w którym wyróżnia dwa znaczenia terminu: jedno związane ze skutkami i drugie związane z relacją współzależności, pokrewne matematycznemu pojęciu funkcji. Pojęcie funkcji jako współzależności, nieprzypadkowości nie prowadzi nas jednak w naukach społecznych daleko, gdyż nigdy nie było w nich używane na oznaczenie samych wzajemnych relacji. Cytowany autor wykazuje, że również w tych pracach, w których pojęcie funkcji ma jakieś związki z pojęciem relacji, nie wyczerpuje się ono w samej relacji, lecz wychodzi poza pojęcie czystej współzależności, współzmienności. Wybiera się np. pewne zjawiska jako bardziej istotne dla prowadzenia badań niż inne lub też wartościuje obserwowane wariacje na takie o większym i mniejszym znaczeniu i tylko te pierwsze uznaje za funkcjonalne<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> W. Krawietz: *Das positive...* s. 44.

<sup>30</sup> Por. E. E. Hirsch: *Das Recht im Sozialen Ordnungsgefüge*. Berlin 1966, s. 399–340: „Funkcja w ogólnym znaczeniu oznacza [...] stosunek zależności między wielkościami tego rodzaju, że zmiana jednej wielkości pociąga w postaci skutku zmianę innej wielkości: kiedy zmienia się *b*, zmienić musi się *a*.”

<sup>31</sup> W. Krawietz: *Das positive...* s. 43: „Wielostronne powiązanie prawa i społecznej rzeczywistości jawi się obecnie szczególnie wyraźnie w prawie gospodarczym, dotyczy jednak nie tylko jego, lecz prawa w ogóle. Wprawdzie można tę łączność między prawem i społeczną rzeczywistością przedstawić przez analogie biologiczne czy organiczne, ale tylko z pewnymi zastrzeżeniami, gdyż prawo jest zawsze produktem świadomej i kształtującej, planowej i celowej woli.”

<sup>32</sup> Por. F. S. Cohen: *Transcendental...* s. 8.

<sup>33</sup> R. Firth: *Function*. „Current Anthropology” 1965, s. 238.

Przedstawiona teza o wzajemnym oddziaływaniu prawa i społecznej rzeczywistości budzi też inne wątpliwości. W swej ogólnej, zaprezentowanej tu formule wydaje się ona tylko banalnym uogólnieniem potocznych przekonań, mogącym niekiedy przybierać postać założenia o charakterze ideologicznym. Faktyczne wykazanie zaś takich współzależności wymagałoby podjęcia wielu badań empirycznych. Należy przy tym jednak pamiętać, że formuła funkcji „matematycznej” zakłada istnienie relacji o charakterze jednoznacznym, które w dziedzinie socjologii prawa (bo w domenę tej dziedziny już wkraczamy) wykazać będzie raczej trudno i których do tej pory wykazywać nie usiłowano.

Wykazanie takich jednoznacznych relacji nie wydaje się główną troską i przedmiotem zainteresowania autorów zajmujących się analizą prawa w kategorii jego funkcji. Matematyczne pojęcie funkcji postrzegają co prawda jako jedno z dwóch głównych znaczeń wieloznacznego terminu „funkcja”, oceniają je wszakże jako nieprzydatne i nieużyteczne na potrzeby nauk społecznych, w których jeżeli jest używane, to raczej w sposób dość luźny, często na oznaczenie nieokreślonej zależności zjawiska kulturowego i społeczności<sup>34</sup>. Większość autorów zgodnie stwierdza, że pojęcia funkcji w naukach społecznych nie używa się w jego matematycznym sensie. Nauki te sięgają raczej do pojęcia funkcji wywodzącego się z biologii, związanego z kategorią celu i potrzeby, jedności funkcjonalnej<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> Ibidem: „Relacja współzależności (*interdependence*) odnosi się do matematycznej koncepcji funkcji jako zmiennej wartości w relacji do innych wartości, od których zależy.” Zob. J. M. P r i e s t e r: *Rationalität und funktionale Analyse*. In: *Die Funktion des Rechts in der modernen Gesellschaft*. „Jahrbuch für Rechtssoziologie und Rechtstheorie” 1970, Nr. 1, s. 483; „Drugim źródłem myślenia funkcjonalnego w socjologii jest matematyczne pojęcie funkcji. W matematyce nazywa się *y* funkcją *x*, gdy każdej wartości *x* przyporządkowana jest z zakresu wartości *M* jakaś niezależna zmienna określona liczbowo jako wartość *y*.”; R. S c h o t t: *Die Funktionen des Rechts in primitiven Gesellschaften*. In: *Die Funktion des Rechts...*, s. 111; „Pojęcie funkcji zapożyczone jest pierwotnie z matematycznego dyskursu, gdzie jak wiadomo odnosi się ono do stosunku zależności zmiennej do innej lub innych zmiennych.”

<sup>35</sup> Por. J. M. P r i e s t e r: *Rationalität...*, s. 483, który zauważa, że czymś zupełnie innym jest wyraźnie przyporządkowanie określonych wartości zbioru *Y* do określonych wartości zbioru *X*, jak to jest w matematyce, od tego, co się robi, budując socjologiczne hipotezy oddziaływania jednych społecznych stanów lub zdarzeń na inne. Jednocześnie zwraca on uwagę, że można zaobserwować ponowny zwrot ku stosowaniu matematycznego pojęcia funkcji w naukach społecznych w koncepcji tzw. funkcji ekwiwalentnych. Podobnie: R. K. M e r t o n: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982, s. 121; M. S c h e l s k y: *Systemfunktionaler, antropologischer und personfunktionaler Ansatz der Rechtssoziologie*. In: *Die Funktion des Rechts...*, s. 43; R. S c h o t t: *Die Funktionen...*, s. 111; D. E m m e t: *Function, Purpose and Powers*. London 1972, s. 71.

Iwona Bogucka

## THE FUNCTION AS A RELATION

### S u m m a r y

In the science of law, the term „function” has several meanings. The paper concerns the analysis of one of them, namely the „mathematical” notion of function denoting a certain, unequivocal relation: The author analyses the introduction of the notion of function-relation into the language of social science from the perspective of differences between the functional and substantial models of constructing the notions. The application of the functional method of constructing notions in the science of law resulted in the development of the normativist theories aiming at the rigorous separation of the two spheres of the analysis, i. e. this of the real social being and that of obligation.

The concept of the function as a relation does not apply in the statements concerning the social functions of law which are tendered by the science of law. It is inconsistent with the requirements of the „mathematical” notion of function to regard reality and regulations as elements of the social relation, and advance theories about their interdependence. The authors of such statements use the term „function” in the sense of either purpose or result.

Ивона Богуцка

## ФУНКЦИЯ КАК СООТНОШЕНИЕ

### Р е з ю м е

Термин „функция” имеет в юридической науке разное значение. В тексте анализируется одно из понятий функции, называемое часто „математическим” понятием функции и обозначающее некоторое однозначное соотношение. Введение в язык общественных наук понятия функция-соотношение осмысливается с точки зрения отличий в моделях создания понятий: функциональной и субстанциональной. Применение функционального метода создания понятий в юридической науке было результатом возникновения нормативистических теорий, стремящихся в юридической науке к чёткому разграничению двух сфер анализа: сферы действительного общественного бытия и сферы долга.

В сформулированных в юридической науке тезисах о общественных функциях права, понятие функции в значении соотношения не применяется. Трактовка действительности и юридических правил, как элементов общественного соотношения, а также создание тезисов о их взаимозависимости, не примыкает к строгим правилам, связанным с „математическим” понятием функции. Авторы таких утверждений применяют термин „функция” в других значениях: цели либо последствия.